



HIROTA, dotychczasowy minister spraw zagranicznych, otrzymał misję tworzenia nowego rządu japońskiego.



KSIAŻE KONOYE nie przyjął misji tworzenia nowego gabinetu japońskiego.

ROK XIV.

SOBOTA, DNIA 7 MARCA 1936 ROKU

CENA 10 GROSZY

Nr. 67

Drugi dzień powszechnego strajku włóknarzy

100 tysięcy robotników porzuciło pracę w Łodzi i na prowincji. Wszystkie fabryki stanęły

Łódź, 7 marca.

(k) — Dziś, w drugim dniu powszechnego strajku włóknarzy, zamary wszystkie fabryki w Łodzi i okręgu łódzkim. Komisje strajkowe od wczesnych godzin rannych poczęły obchodzić te zakłady przemysłowe, które pracowały w dniu wczorajszym, nawołując robotników do przystąpienia do powszechnej akcji.

Dziś stanęły zakłady przemysłowe I. K. Poznańskiego, gdzie porzucili pracę robotnicy, zatrudnieni na tkalni.

Do akcji strajkowej przyłączyli się także wszyscy robotnicy z fabryki Ejtina i pozostałych, tak że **ŁÓDZKI PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY BYŁ UNIERUCHOMIONY NIEMAL W STU PROCENTACH.**

Pracowały jedynie Karolewska Manufaktura i fabryka Franciszka Ramischa.

Na godz. 11-a zwołane zostało ogólne zebranie na terenie Karolewskiej Manufaktury, to też prawdopodobnie robotnicy tej fabryki także porzucą pracę.

Według uzyskanych przez nas danych liczba strajkujących w Łodzi włóknarzy wynosi około

73.000 OSÓB.

Jest to niemal całkowita liczba zatrudnionych w naszym mieście włóknarzy.

Akcja strajkowa objęła także niemal wszystkie fabryki na prowincji, zatrudniające ogółem 30.000 robotników.

W Zgierzu unieruchomiony został cały przemysł włókienniczy, za wyjątkiem 4 firm, a mianowicie „Bzura”, „Teksas”, Posselt i Berneker. Pozostałe fabryki stoją.

W Pabjanicach pracują tylko fabryki: Kruscheender, „Dobrzynka” i częściowo Kindlera, gdzie robotnicy na tkalni porzucili już pracę. Dziś o godz. 12-tej w południe odbędzie się w Pabjanicach wiec ogólny włóknarzy, zwołany przez

Włosi chcą zbombardować stolice Abisynji

Adis Abeba, 7 marca.

W dniu wczorajszym pojawił się po raz pierwszy nad Addis-Abeba samolot włoski. Był to aparat trójśmigłowy. Okrążył on kilka razy miasto, poczem odleciał. Pojawienie się samolotu włoskiego wywołało wśród ludności stolicy Abisynji nieopisany popłoch. Pozamykano wszystkie sklepy, a wielu mieszkańców wyjechało za miasto do schronów przeciwlotniczych. Na dzień dzisiejszy zapowiedziane zostało posiedzenie korpusu dyplomatycznego, celem zaproteśtowania przeciwko bombardowaniu Addis-Abeby. Stolica Abisynji oraz Dire-daua uważane są bowiem za miasta otwarte, a nie jako bazy wojskowe. Mimo to spodziewają się, że wkrótce nastąpi bombardowanie Addis-Abeby a samolot włoski, który pokazał się wczoraj, miał na celu dokonanie odpowiednich obserwacji.

Zgon prezesa

Zw. Nauczycielstwa Polskiego

Kraków, 7 marca.

(PAT) W piątek po południu zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 76, Stanisław Nowak, prezes związku nauczycielstwa polskiego b. senator R. P.

związek „Praca”, celem nakłonienia wszystkich robotników do podjęcia strajku.

W Zelowie i Zduńskiej Woli wszystkie fabryki są nieczynne.

W Piotrkowie 2.000 robotników przystąpiło się do akcji. Czynna jest całkowicie Piotrkowska Manufaktura, dziś jednak odbędzie się konferencja międzyzwiązkowa włóknarzy, na której ma zapadnąć decyzja o przyłączeniu się do powszechnej akcji.

W Tomaszowie Mazowieckim czynne są tylko częściowo fabryki Piescha i przedziałnia wełny czesankowej. Reszta fabryk stoi.

Dziś odbędzie się wielkie

WIECE WŁÓKNIARZY

w Ozorkowie, Tomaszowie i Zgierzu, celem skłonienia robotników do przystąpienia do powszechnej akcji strajkowej.

Ogółem w całym okręgu przemysłowym wraz z Łodzią strejkowało dziś ponad 100.000 włóknarzy.

Jak się dowiadujemy, do Warszawy wyjechał p. wojewoda łódzki, który poinformuje p. ministra opieki społecznej Jaszczolta o sytuacji P. wojewoda zabiegać będzie podobno o wcześniejszy przyjazd głównego inspektora pracy inż. Klotta, celem zlikwidowania zatargu w

Zaostrzona sytuacja w Europie

Gabinet francuski rodzi

Paryż, 7 marca.

(PAT) Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów min. Flandin w obszernym exposé przedstawił sytuację międzynarodową, zwracając uwagę swoich kolegów z rządu na powagę obecnej sytuacji dyplomatycznej, która jest bardzo

zaostrzona. Minister wskazał na przyczyny, które skłoniły go do zainicjowania nowego wysiłku pokojowego pomiędzy Włochami i Abisynją, zanim nastąpi jakiegokolwiek pogłębienie sankcji. Następnie minister spraw zagranicznych zdał sprawę z udzielonych ambasadorowi francuskiemu w Rzymie Chambrunowi instrukcji co do poczynienia wobec Mussoliniego demarche, by skłonić go do przyjęcia propozycji pokojowej i do niestawiania zgóry warunków, niemożliwych do przyjęcia. Rada ministrów mia-

ła zaakceptować jednomyślnie inicjatywę genewską ministra spraw zagranicznych i przeszła do dyskusji nad problemami ogólnymi.

„Le Matin” omawiając exposé Flandina, charakteryzuje sytuację międzynarodową w sposób następujący: „Niepewność co do przyszłości, obawy, które się przejawiają w Europie co do możliwości utrzymania obecnego systemu zbiorowego bezpieczeństwa, skłoniły p. Flandina do tego, że przy pierwszych kontaktach z min. Edenem zaczął już przygotowywać teren do uzyskania od strony angielskiej formalnych gwarancji co do francusko-angielskiej współpracy bez zastrzeżeń przy podejmowaniu wszelkich decyzji, które mają się okazać konieczne w razie zmilitaryzowania przez Niemcy strefy nadreńskiej.”

Konflikt Hitlera z generałami

Niemcy chcą obsadzić strefę zdemilitaryzowaną w Nadrenji

Paryż, 7 marca.

Jak donoszą pisma francuskie, między Hitlerem a generałami doszło do nowego konfliktu. Podczas ostatniej konferencji kanclerza z generalicją Reichswehry doszło do poważnej różnicy zdań. Obrady miały przebieg bardzo burzliwy. Szczególnie ostro zaatakował Hitlera

szeff sztabu generalnego von Fritsch. W czasie dyskusji poruszył gen. Fritsch sprawę obsadzenia zdemilitaryzowanej strefy w Nadrenji, stwierdzając, że nadszedł już najwyższy czas do obsadzenia jej wojskiem. W rezultacie Hitler przyznał słuszność generałom, dając im pełną satysfakcję.

Młody mężczyzna rzucił się pod tramwaj

gdyż opuściła go ukochana

Łódź, 7 marca.

(gr) — Wczoraj wieczorem, około godziny 10-iej, zbieg ulic Dąbrowskiej i Łomżyńskiej był terenem aktu rozpaczliwej młodej dziewczyny.

W chwili, gdy nadjeżdżał tramwaj, dążący do remizy, wybiegł nagle na jezdnię jakiś młodzieniec i nim maszynista zdolał zorientować się, rzucił się pod koła wozu.

Tramwaj niezwłocznie zatrzymano. Do ранego zawezwano pomocy lekarskiej. Przybyli na miejsce lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża skonstatował szereg ran głowy i tułowia i w stanie dość poważnym przewiózł młodzieńca do lecznicy. Oprócz ran odniósł on złamanie ramienia.

Niedoszłym samobójcą okazał się 22-letni Czesław Jaźwiński, zam. przy ul. Kruczej 24. Jaźwiński zawiódł się

srodze na swej ukochanej i w przystępnie rozpaczył rzucił się pod tramwaj. Przed desperackim krokiem, dla dodania sobie animuszu, Jaźwiński wypił kilka kieliszków wódki. Stan desperata nie grozi utratą życia.

Jak ocalał premier Jugosławii

na którego dokonano zamach rewolwerowy w parlamencie

Białogród, 7 marca.

(PAT) Jak ustaliło śledztwo w sprawie zamachu, premier Stojadinowicz zawiązcza swe ocalenie energicznej interwencji młodego deputowanego większości rządowej Dimitrjewicza, który podbił rękę Arnautowiczowi w chwili, gdy ten wycelował do premiera, tak że kula poszła wyżej i ugodziła w ścianę. W policji poddano przesłuchaniu kilku de-

przemysłu włókienniczym.

Insp. Klott przyjął swój zapowiedział na nadchodzący wtorek, 10 marca. W dniu tym w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego

ODBĘDZIE SIĘ JEDNOSTRONNA KONFERENCJA

z przedstawicielami związków robotniczych.

Na konferencji tej przedstawione będą p. insp. Klottowi dowody niehonorowania umów zbiorowych przez przemysłowców łódzkich i z prowincji.

Pozatem przedstawiciele związków zawodowych włóknarzy przedłożą p. insp. Klottowi swoje postulaty a także zasady umowy uzupełniającej, na podstawie których skłonne byłyby przerwać strejk.

W środę również w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego odbędzie się druga konferencja jednostronna — tym razem z przedstawicielami organizacji przemysłowych z Łodzi i z okręgu łódzkiego.

Następnie na czwartek p. insp. Klott zwoła wspólną konferencję, na której będzie starał zlikwidować zatarg w przemyśle włókienniczym.

Strajk szewców zaostrzył się

Pracodawcy nie chcą zawrzeć umowy zbiorowej

Łódź, 7 marca.

(k) Wczoraj, zgodnie z naszą zapowiedzią, w inspekcji pracy odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla przemysłu skórzanego, w którym od dwóch tygodni strejkuje 12.000 szewców, kamaszników i cholewkarzy.

Tymczasem przedstawiciele cechów oraz kupców zrzeszonych i niezrzeszonych oświadczyli wczoraj, że w żaden sposób nie mogą się zgodzić na zawarcie umowy zbiorowej, natomiast zgadzają się na podwyższenie zarobków robotniczych od 15 do 25 procent.

Przedstawiciele pracowników oświadczyli, że na tego rodzaju załatwienie sprawy nie zgodzą się w żaden sposób i do pracy przystąpią dopiero wówczas, gdy pracodawcy podpiszą umowę zbiorową.

Krwawe starcia w Hiszpanji

Madryt, 7 marca.

(PAT) W miejscowości Puebla de Almoradier doszło w czasie pogrzebu fałszywy, zastrzelonego przez bojówkę lewicową do ostrej strzelaniny między przeciwnikami politycznymi. W czasie strzelaniny dwie osoby zostały zabite.

.....

Koszmarne wizje Zacharowa

Szalone zabawy w rezydencji „króla” dostawców broni, szukającego zapomnienia. — 16 p. janych tancerek po libacji w pałacu milionera zdemolowało i obrabowało sklep perfumeryjny

(z) Tajemniczy Sir Bazyl Zacharow, ongiś najpotężniejszy, dziś tylko najbogatszy z ludzi, nie ma spokojnej starości. Nogi odmawiają mu posłuszeństwa, większą część dnia spędza więc w fotelu na kółkach.

Zacharow mieszka na zmianę w swej rezydencji w Monte-Carlo, Balincourt, Saint-Germain lub w swym hotelu paryskim. Jest naogół samotny. Spojrzenie jego samotnych oczu jest niespokojne. Ludzie, którzy mają wgląd w jego prywatne życie opowiadają, że spędza on bezsenne noce i że prześladują go koszmarne wizje.

Dlatego też Zacharow szuka rozrywek. Pragnie mieć dokoła siebie ruch, zgiełk, muzykę, śmiech i brzęk szkła. Posiada on sekretarza, którego jedyne zadanie polega na odpędzaniu od Sir Bazylego myśli o śmierci i o wyszukiwaniu mu rozrywek, które mogą skierować myśli i uwagę w inną stronę.

Niedawno sekretarz ten zaprosił zespół girlsów amerykańskich, występujących w jednym z paryskich teatrów rewijowych. Na widok młodych urodzi-

wych dziewcząt spojrzenie Sir Bazylego rozjaśniło się nieco. Raczone obficie szampanem, girlsy wpadły niebawem w doskonały humor, śpiewały, tańczyły i szalały poprostu. Dobry nastrój tancerek udzielił się Zacharowowi, który z upodobaniem śledził ich zabawę.

O godz. 5 nad ranem gospodarz zasnął nagle i został szybko odprowadzony do łóżka. Girlsy, których szampański humor nie zakłóciło nagłe zniknięcie Zacharowa, wybiegły z pałacu i zamiast wsiąść do stojących aut, które je miały zawieźć do Paryża, przeszły, śpijąc wesoło, po cichych uliczkach uspiętego Saint Germain. Zasnęli mieszkańcy otwierali okna i wzywali rozbawione towarzystwo do spokoju. Odniosło to jednak skutek wręcz przeciwny. Gdy wreszcie dziewczęta ujrzały piękną wystawę magazynu perfumeryjnego, widok flakonów, różu i pomadek do ust wprawił je w taki zachwyt, że nie namyślając się ani chwili,

rozbiły szybę wystawową i w ciągu kilku minut splądrowały okno.

Zaalarmowany policjant nie mógł so-

bie narazie poradzić z 16-tu rozbawionymi dziewczętami z Broadwayu. Wezwał więc do pomocy swych kolegów i niebawem wszystkie dziewczęta znalazły się w komisariacie.

Przesłuchanie nie dało żadnych wyników, albowiem komisarz policji w Saint Germain mówił tylko po francusku, a girlsy tylko po angielsku. Słychać było tylko ciągle powtarzające się nazwisko Sir Zacharowa. Urzędnik policji posądzał tancerki o kłamstwo, albowiem nie mógł sobie wyobrazić, ażeby pobyt w rezydencji magnata wprowadził je w taki fantastyczny humor. Zamknął je narazie w areszcie, gdzie 16 girls wytrzymało ze skutków nadmiernego spożycia doskonałego szampana.

Następnego dnia Sir Bazyl Zacharow, który dowiedział się o perypetjach swych gości, musiał wystąpić w ich obronę. Na skutek jego interwencji girlsy zostały wypuszczone z aresztu, a właściciel magazynu perfumeryjnego zainkasował sobie u Zacharowa pokazny czek za zniszczoną i splądrowaną wystawę.

Gwiazdy filmowe pod kontrolą „scriptgirl”

Urzędniczkę wytwórni notują skrzętnie wszelkie szczegóły, dotyczące garderoby i ruchów artystów podczas nakręcania filmów. — Najmniejsze przeoczenie pociąga za sobą olbrzymie straty

Nowy zawód kobiety w Hollywood

(z) „Scriptgirl” jest to nowy zawód kobiety, stworzony, oczywiście, w Ameryce, w szczególności zaś w Hollywood.

Monumentalne filmy, nakręcane przez wszystkie wytwórnie filmowe, nakładają na reżyserów i personel pomocniczy obowiązki nieraz ponad ich siły. Wiadomo naprz., że sceny nakręcane są nie w porządku chronologicznym, lecz według terenu. Jeżeli na tle tej samej dekoracji rozgrywać się mają sceny początkowe i końcowe filmu, to zdjęcia odbywają się jednego dnia, niezależnie od późniejszej akcji. To też zdarza się często, że następną sceną, rozgrywającą się w sąsiednim pokoju, zostaje nakręcona dopiero za dwa tygodnie. Jeżeli zatem artysta po kilkunastodniowej przerwie przechodzi z salonu do hallu, musi być tak samo ubrany, mieć chusteczkę tego samego koloru i papierosa lub cygaro w ustach, jak w dniu, kiedy stał przed obiektem, krocząc ku drzwiom, wiodącym do tego hallu.

Któż ma pamiętać wszystkie te szczegóły? Właśnie „scriptgirl”... A ponieważ nie można wymagać od młodej dziewczyny, ażeby posiadała nadludzką pamięć, musi notować wszystko, czego nie wolno zapomnieć reżyserowi i wykonawcom. Pisze ona zatem do swego notesu:

„Rudolf Forster spoglądał podczas zdjęcia 124 c. naprawo, szedł zwrócony lewym profilem do aparatu, poczem skierował twarz en face. Miał na sobie biały kofinierz z szerokim oliwkowo - zielonym krawatem w paski i szpilka z perłą; na podniesionej prawej ręce nosił czerwony sygnet, a w lewej trzymał arkusz papieru (list od Tei). Między palcem wskazującym i środkowym prawej ręki miał przed chwilą zapalony papierosa...”

Gdy zatem Forster przybywa do wytwórni w celu nakręcenia dalszych scen w hallu, „scriptgirl” musi obejrzeć artystę dokładnie od stóp do głów. Czy chusteczka włożona jest tak samo do kieszonki, jak wówczas? Czy sygnet i papieros są na właściwym miejscu?

Zanim sympatyczna „girls” nie porówna dokładnie wyglądu artysty z posiadaniem przez siebie adnotacjami, nie wolno mu stanąć przed obiektywem. Kontrola takiej podlegają wszyscy artyści, biorący udział w scenariuszu. Zanim to nie nastąpi, zdjęcia nie mogą się rozpocząć. Dzielna „scriptgirl” nie myli się. Producent, reżyser i artyści ufają

jej naslepo.

A jednak człowiek jest omylny i w jednej z wiedeńskich wytwórni „scriptgirl” dopuściła do przeoczenia, które kosztowało wytwórnię kilka tysięcy szylingów, a ją pozbawiło pracy. Młoda dziewczyna niezbyt dokładnie przestudjowała swe notatki, to też przepuściła jedną z głównych wykonawczyń, która przybyła w czarnym kostjumie. Przez dwie godziny czyniono próby i nakręcano jedną scenę. Wreszcie

Wyścigi w Ascott bez królewskich gości

Decyzja Edwarda VIII przyniesie przemysłowi angielskiemu setki tysięcy funtów

(z) Zainteresowane sfery angielskie z wielką satysfakcją przyjęły wiadomość, że król Edward VIII nie życzy sobie, aby wyścigi w Ascott, stanowiące najważniejszy ewenement sezonu — przeszły pod znakiem żałoby w związku ze śmiercią jego ojca.

Mimo że wyścigi te odbywają się dopiero w czerwcu, zezwolenie króla posiada duże znaczenie dla domów towarzyskich, przemysłu włókienniczego i innych gałęzi życia gospodarczego, obsługujących „górnę 10.000”.

W swoim czasie również i zmarły król Jerzy V po wstąpieniu na tron w 1910 r., nie chciał, ażeby wyścigi w Ascott w jakikolwiek sposób ucierpiały wskutek żałoby. Coprawda nikt z członków królewskiej rodziny nie był obecny na wyścigach, a opuszczone żaluzje w królewskiej łóżce przypominały o świe-

operator przypominał sobie, że w nakręcanych przed tygodniem scenach bohaterka miała na sobie jasny kostjum i biały kapelus.

Artystka musiała się przebrać, scenę próbowano i nakręcano nanowo, a producent filmowy, wściekły stratą czasu — a przedewszystkiem pieniędzy — bez pardonu wysadził pechową „scriptgirl” za drzwi.

„Scriptgirl” jest to nowy zawód kobiety, ale zawód bardzo ciężki...

Trening w Alpach przed podróżą polarną

„Kursy” dla uczestników wyprawy do krainy wiecznego lodu

(sb) W najbliższym czasie wyruszy do Grenlandji nowa ekspedycja naukowa. W skład jej wejdzie trzech uczonych, a mianowicie antropolog dr. Robert Gessain, geolog Michał Perez i etnograf Paweł Victor. Pobyt w krainie wiecznych lodów potrwa cały rok.

Ponieważ uczeni muszą być przygotowani na spędzenie tak długiego okresu czasu w warunkach, z jakimi dotychczas jeszcze się nie zetknęli — postanowili przejść odpowiednie „przeszkolenie”. W tym celu wyszukali oni w Alpach francuskich miejscowość, w któ-

rej zamieszkają. Uczni nie zatrzymają się w hotelu, ale w chacie zrobionej z brył lodowych. Ubrani w skóry zwierząt od stóp do głów, będą oni w ciągu trzech miesięcy prowadzić żywot podróżników podbiegunowych. Będą myć się w śniegu, odżywiać wyłącznie konserwami, spać w workach skórzanym i czytać przy płomieniu knota u-maczanego w tranie.

Ten trzymiesięczny pobyt zahartuje ich i wykaże, czy będą mogli oni w podobnych warunkach przetrwać cały rok. Dopiero potem uczeni wyruszą na daleką północ.

WOLNA TRYBUNA

LISTY DO ODEBRANIA: „Niebleskooka Brzydotka” w Łodzi, „Poła z Łodzi 23”, Pan „N. I.” w Łodzi, Pan „M. Z.” w Łodzi, „Rozesłane Dziewczątka” ze Zduńskiej Woli, — „Smutny krakowianin” w Krakowie, „Smutna i samotna Helena” w Będzinie, „Niezrozumiany” w Krakowie, „Rozczarowana Sławka” w Łodzi, „Złamane życie” w Sosnowcu, „Helenska M.” w Łodzi. — Adresaci zechcą, powołując się na szyfr, podać swój dokładny adres i nazwisko oraz załączyć znaczek na porto. Na kopertach, celem przyspieszenia wysyłki korespondencji, proszę umieścić dopisek: — „W sprawie listu”.

PAN ANTONI T. W KALISZU. — Listu niestety nie otrzymałam i stąd odpowiedź spóźniona. Podręczniki o które Pan pyta wskażą Mu w odnośnym cechu rzemieślniczym.

„W. J.” W ŁODZI. Jest Pan egzaltowany wcale nie jak na mężczyznę przystało. Nie wiem również czemu się obraził i dlaczego nie uszanował Pan woli swej znajomej. Może w danej chwili miała się zobaczyć z kim innym, miała omówić coś z koleżanką, czy też rzeczywiście nie chciała się pokazywać w towarzystwie męskiem. Przed zawarciem znajomości z Panem miała przecieć swoje życie towarzyskie, swoje znajomości i t. d., a Pan chciałby ją od razu odseparować od całego świata. Rezultat będzie ten, że zamłask ją ująć zapewnić sobie sympatię, odpowiedniemi postępowaniem. Pan stara się być brutalnym, którego nie można lubić. Sam Pan sobie szkodzi, a później jeszcze wypisuje loklowe listy pełne żalu. O ile wybaczam kobieciom nerwy i czasami histeryje, o tyle wady tej nie potrafię strawić u mężczyzny. Mężczyzna słaby, mężczyzna — pełen najgorszych kobiecych wad to coś okropnego. Niech się Pan zmieni, albo raczej niech Pan zmieni manierę postępowania którą Pan sobie narzucił, jak klepski aktor kłępską rolę.

„SAMOTNA” W ŁODZI. — Nie ma Pan racji. To powodzenie, którym cieszą się kokietki, jak je Pan nazywa, jest tylko błichtrem. One zresztą dokładnie zdają sobie sprawę, że są tylko obiektem chwilowej zabawy i są w rękach mężczyzn zabawkami. Spośród tej plejady, otaczających je mężczyzn, żaden nie myśli poważnie, żaden nie jest prawdziwym przyjacielem i kandydatem na stałego towarzysza życia. Takie kobiety, jak Pan, dbające o swoją opinię, nie mają wielkiego powodzenia, ale zwracają po pewnym czasie na siebie uwagę tego mężczyzny, który następnie zostaje ich towarzyszem na całe życie. Jest to sukces mniej hataśliwy, ale znacznie poważniejszy. Niech Pan nie zazdrości swym znajomym chwilowej zabawy, gdyż i one cierpią nad tem że się ich nie traktuje poważnie. Wtem o tem, albowiem otrzymuję wiele listów od kobiet, cieszących się wielkim powodzeniem, które jednak nie są szczęśliwe. Nie są szczęśliwe, ponieważ tęsknią do miłości i przyjaźni, a spotykały się tylko z chęcią wykorzystania. Myślą poważnie, ale nie są traktowane poważnie. Co się zaś tyczy Pani wymiawianej skromności, to oczywiście skromność jest cnotą i zaletą, ale i tu, jak wszędzie, należy unikać przesady. Staraj się mniej więcej przystosować do swojego otoczenia, przynajmniej podczas ogólnych zabaw. Mężczyźni z którymi będzie miała Pan do czynienia, szybko zorientują się, że jest Pan towarzyszką, wesołą ale w usposobieniu poważną i godną szacunku. Poza tem chcę Pan zwrócić uwagę na to, że w wieku lat 23 nikt nie ma prawa nazwać się starą panną.

„ZMARTWIONA HELA” W R. — Niech Pan spośród kandydatów do Jej ręki wybierze takiego, który Jej najbardziej odpowiada pod względem usposobienia, charakteru, rodzaju składanych hołdów, wieku i urody. Niech Pan przez pewien czas przebywa tylko w jego towarzystwie, prowadzi z nim dłuższe rozmowy i stara się przyzwyczaić. Reczę, że uczucie zjawi się z czasem. Miłość bowiem przychodzi często nawet po ślubie do człowieka, którego się początkowo nie kocha, pod warunkiem jedynie, że człowiek ten nie wzbudzał w nas poprzednio wstrętu. Zdarza się również i na odwrót. Człowiek, którego się kocha po ślubie okazuje się innym zupełnie, aniżeli wyobrażaliśmy go sobie przedtem, miłość przyska, ale małżeństwo zostaje. Znacznie trwałe są te małżeństwa, gdzie nie miłość kojarzy dwie strony, ale staranny dobór charakterów, usposobienia, zamiłowań, poglądów, wieku itd. To są bowiem wartości nieprzemijające, jak uczucie, które się szybko ulatnia.

„CZARNOBREWA” W WILNIE. — Postąpiła Pani słusznie. Na listy proszę nie odpowiadać i w ten sposób zerwać wszelką znajomość.

Wyższe zasiłki dla pracowników, posiadających rodzinę na utrzymaniu

Lódź, 7 marca.

(k) Onegdaj wyjaśniliśmy, kiedy pracownik umysłowy nie ma prawa do zasiłku na wypadek bezrobocia. Dziś podajemy ważne wyjaśnienie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, dotyczące zasiłków przysługujących bezrobotnemu pracownikowi umysłowemu, posiadającemu na utrzymaniu rodzinę.

Bezrobotnym pracownikom umysłowym przysługują wyższe zasiłki, jeżeli posiadają oni na swem utrzymaniu rodzinę, oraz należą się im ponadto zasiłki rodzinne.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że za członków rodziny przy przyznawaniu zasiłków na wypadek braku pracy uważa się małżonków, dzieci do 18 lat życia, a ponad 18 lat do 24 tylko w wypadkach, jeżeli odbywają studia w zakładach naukowych wreszcie bez względu na wiek, o ile są niezdolne do zarabkowania wskutek ułomności cielesnej lub umysłowej.

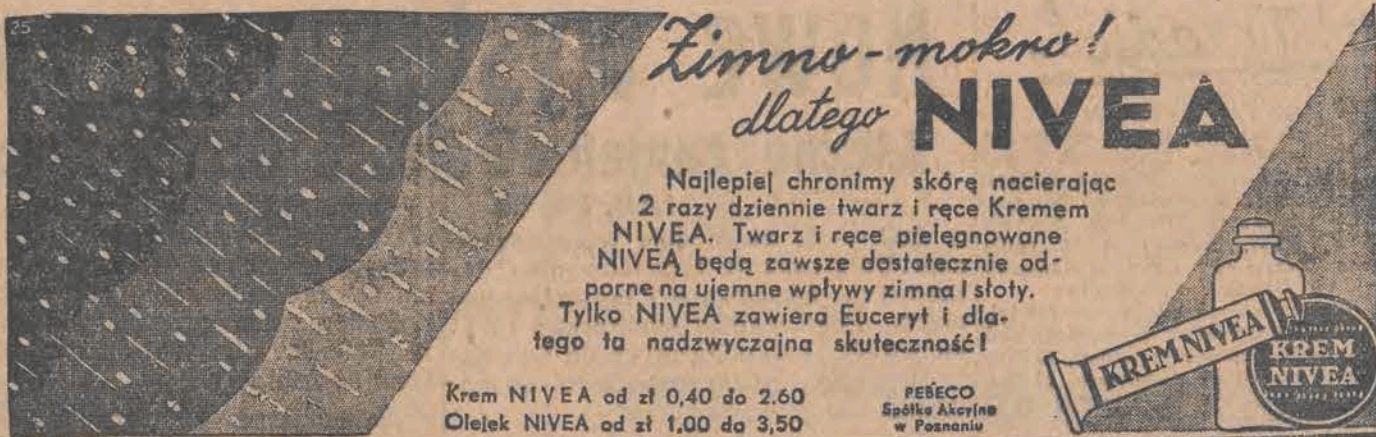
Pozatem za członków rodziny uważa się wstępnych krewnych, (rodziców, dziadków i t. d.).

Padł z głodu na ulicy

Lódź, 7 marca.

(gr) Na ul. Limanowskiego znaleziono wczoraj wieczorem jakiegoś starszego mężczyznę, dającego słabe oznaki życia. Do chorego zawezwano pogotowie ratunkowe. Dyżurny lekarz stwierdził poważne osłabienia i przewiózł staruszka do Zbiorni miejskiej.

Okazało się, że 82-letni Antoni Pawlak, bezrobotny i bez dachu nad głową, od kilku dni nie jadł i znalazłszy się w drodze do znajomych na ul. Limanowskiego, padł z głodu i wycieńczenia na bruk.



Zimno - mokro!
dlatego NIVEA

Najlepiej chronimy skórę nacierając 2 razy dziennie twarz i ręce Kremem NIVEA. Twarz i ręce pielęgnowane NIVEA będą zawsze dostatecznie odporne na ujemne wpływy zimna i słońca. Tylko NIVEA zawiera Euceryt i dlatego ta nadzwyczajna skuteczność!

Krem NIVEA od zł 0,40 do 2,60
Olejek NIVEA od zł 1,00 do 3,50

PESECO Spółka Akcyjna w Poznaniu

W Anglii był szewcem-w Łodzi profesorem Niezwykła przygoda obywatela angielskiego Wesoła rozprawa w sądzie starościńskim

Lódź, 7 marca.

(v) — Codziennie niemal w referacie Starostwa Grodzkiego w Łodzi odbywają się rozprawy. Drobne przekroczenia administracyjne, zakłócenie spokoju publicznego, trzepanie w godzinach niedozwolonych, awantury na ulicy, „radjopajęczarze”, kupy, który samowolnie przedłużają godziny handlu, prostytutki unikające rejestracji i oszustwi podszywający się pod inne nazwisko, lub przybierający tytuł naukowy i wiele jeszcze innych spraw...

Drobne sprawy, zdawałoby się nawet nie interesujące. Niemniej jednak niekiedy rozprawy te są źródłem niewyczerpanego humoru.

Chciałby nawet sprawa rozpatrywana w dniu wczorajszym. Wezwany został p. Triggen Franciszek Henryk —

obywatel angielski. Syn chmurnego Albionu, członek narodu słynącego z zimnej krwi i opanowania, zmieniwszy klimat i teren działania, okazał się nagle człowiekiem wybuchowym i pełnym nieprzewidzianego temperamentu.

P. TRIGGEN BYŁ W ANGLII SZEWCEM. Ale ambicje jego szły w kierunku pracy umysłowej. Wykombinował on sobie zatem, zresztą zupełnie sprytnie, że gdy wyjedzie zagranicę będzie szanowanym obywatelem obcego państwa władającym „cudzoziemskim” językiem. Po długim namyśle, wybór padł na Polskę, albowiem stosunkowo wysoko stał tu wówczas kurs funtów szterlingów, więc za drobne oszczędności można było przeżyć dłuższy czas. P. Triggen, osiedlił się w łódzkim Manchesterze, jak się Łódź popularnie nazywa, wynajął skromne mieszkanie przy ulicy Pomorskiej nr. 73 i rozpoczął karierę jako NAUCZYCIEL JEZYKA ANGIELSKIEGO.

P. Triggen jeszcze długie lata mógłby trudnić się nauczaniem języka angielskiego, gdyby nie pani Wiktorja Szmidt, sąsiadka „angielskiego profesora”, która mu oddawna działała na nerwy. Do drobnych sprzeczek sąsiedzi byli już przyzwyczajeni, mimo to jednak hałas na schodach zawsze zwabiał okazałą gromadkę ciekawych, dla których fatalna wymowa spolszczonego Anglika była źródłem niewyczerpanego humoru.

Podczas kłótni jaka wynikła przed kilku dniami, p. Triggen, wyczerpawszy cały swój zapas „soczystych” wyrażań w języku polskim, jako ostateczny argument, błyskawicznym ruchem, ściągnął pewną część garderoby i „obnażywszy się sprośnie”, jak pisze w skardze obrażona sąsiadka, uczynił jej nieprzystojną propozycję w obecności licznych ciekawych i dzieci, które były świadkami zajścia.

Ten niezwykły objaw temperamentu flegmatycznego Anglika spotkał się z odpowiednią oceną referenta orzekającego, który wydał wyrok trzydniowego bezwzględniego aresztu za obraze moralności publicznej.

Inna sprawa niepozbawiona jest pewnej swolstej pikanterji. Oto rządcą domu przy ul. Kilińskiego 152, a zatem nieruchomości, w której mieści się Urząd Śledczy i Starostwo Grodzkie, zamknął dopływ wody i przez okres trzech tygodni, mieszkańcy tamtejsi, oraz urzędnicy urzędu śledczego i starostwa pozbawieni byli możności korzystania z wody, ubikacji, umywalni, a nawet herbaty.

Oczywiście rządcą, p. Wasyli Szolc otrzymał wezwanie do referatu karnego, gdzie za pozbawienie dopływu wody skazany został na zapłacenie 200 złotych grzywny z zamianą na 7 dni aresztu.

300 tkaczy okupuje fabryki wstążek

Dziś zebranie kotoniarzy, jutro—robotników, pracujących na okrągłych maszynach, pojutrze—budowlarzy

Lódź, 7 marca.

(k) Zatarg w przemyśle wstążkowym, w którym od kilku dni trwa strejk, wszedł w bardzo ostrą fazę. W dniu wczorajszym, w kilkunastu fabrykach produkujących wstążki, robotnicy przystąpili do okupowania pomieszczeń fabrycznych.

Obecnie w murach przebywa około 300 tkaczy i pomocników.

Powiadomiona o zaostreniu zatargu inspekcja pracy zwoła w najbliższych dniach ponowną, piątą z rzędu konferencję.

Jak już donieśliśmy, wypowiedziana została przez przedsiębiorców umowa zbiorowa w przemyśle budowlanym, która wygasa po jednodzielnym okresie wypowiedzenia, t. j. w dniu 31

marca r. b.

W związku z tem na nadchodzący poniedziałek zwołane zostało zebranie delegatów związku budowlanego, które odbędzie się o godz. 6.30 w lokalu Z.Z.Z. przy ul. Kilińskiego 105.

Na zebraniu tem zapadnie rezolucja co do dalszej akcji oraz opracowany będzie projekt nowej umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym.

Dziś, w sobotę, odbędzie się ogólne zebranie delegatów fabryk kotonowych w Łodzi, dla omówienia obecnej sytuacji w przemyśle kotonowym.

Żądania kotoniarzy, domagających się, jak wiadomo, uzupełnienia umowy zbiorowej, płacenia za postoje, udzielania urlopow w okresie letnim i t. d. zostały odrzucone przez przemysłowców,

którzy nie stawili się na ostatnią konferencję, oświadczając, że jest ona bezcelowa.

Dzisiaj zapadnie decyzja, czy kotoniarze podejmą akcję strejkową, czy też wznowione będą kroki w sprawie dalszych pertraktacji.

Na wczoraj zwołana została do inspekcji pracy wspólna konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu w przemyśle pończosznym, produkującym na okrągłych maszynach.

Konferencja ta nie doszła jednak do skutku, gdyż przedstawiciele firm nie zgłosili się. W związku z tem na dzień jutrzejszy zwołane zostało do lokalu przy Al. 1-go Maja 2 na godz. 10.30 zebranie delegatów, na którym zapadnie uchwała w sprawie dalszej akcji.

Pościg rowerowy za rzekomym „globtrotterem”

W jaki sposób pomysływy przemytnik chciał zmylić czujność władz.—Wilczek był długo nieuchwytny

Lódź, 7 marca.

(k) W niezwykłych okolicznościach aresztowany został wczoraj znany i poszukiwany od dłuższego czasu Andrzej Wilczek ze Zduńskiej Woli, znany i od dłuższego czasu poszukiwany przemytnik.

Straż graniczna wiedziała o nim tylko tyle, że systematycznie sprowadza do Łodzi, Zduńskiej Woli, Zgierza i okolicznych miasteczek sacharynę, którą rozsprzedaje po małych sklepikach.

Dotychczas jednak nie udało się wywiadowcom wpaść na najmniejszy ślad Wilczka, który zawsze potrafił uniknąć zastawionej pułapki, w czem mu wielce pomagała zdolność charakteryzowania się.

Bywało, że wywiadowca śledził Wilczka, czekał na niego przed sklepem, ale zamiast młodego mężczyzny wychodził zgarbiony kaleka, albo stary żebrak. I właśnie dzięki tym sztuczkom Wilczek przebywał nadal na wolności.

Dopiero wczoraj powinęła mu się noga. Wilczek przemycił kilkanaście kilogramów sacharyny. Bojąc się, że zostanie rozpoznany i schwytany, przebrał się za sportowca i wszystkim dookoła opowiadał, że jest globtrotterem, podróżującym na rowerze, że zwiedził już szereg miast i t. d.

Osobą Wilczka zainteresował się posterunek straży granicznej w Zduńskiej Woli i stwierdziwszy, że rzekomy globtrotter jest od dawna poszukiwanym przemytnikiem, wysłał za nim wywiadowców.

Wywiadowcy spotkali Wilczka na drodze do Łodzi, jadącego na rowerze. Na widok jadących również na rowerach wywiadowców, Wilczek począł osirolać, jednak maszyna ześliznęła się i wpadła do rowu.

Rannego przemytnika opatrzył lekarz, poczem przewieziono go do aresztu.

Dr. Med. **ŁUCJA MAKOWER**
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(Kobiety i dzieci)
WÓLCZAŃSKA 117, Telefon 149-39
Przyjmuje od 8—11 rano i od 6—8 w w niedziele i święta od 8—1-ej.
od 5—6 w gabinecie kosmetycznym
Limanowskiego 117.

Czem w budżecie jest kontrola
Tem dla zdrowia bywa „OLLA”!

OLLA
"Gum...?"

ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI WSZYSTKICH CECHÓW I ORGANIZACJI RZEMIEŚLNICZYCH ŁODZI

Izba Rzemieślnicza w Łodzi zwołuje na dzień 9 bm. godz. 19.30 w lokalu Cechu Piekarzy, ul. Podleśna 1, zebranie przedstawicieli Cechów i Organizacji Rzemieślniczych oraz radców z terenu Łodzi, celem omówienia aktualnych zmian w ustawach o podatkach, okólnika Ministra Przemysłu i Handlu do rozporządzenia o chałupnictwie i przemyśle domowym oraz sprawy kształcenia uczniów.

Referat na temat zmian w ustawach o podatkach wygłosi naczelnik związku Izb p. Kozłowski z Warszawy.

Ze względu na aktualność poruszanych zagadnień Izba uważa, że wszystkie cechy i organizacje rzemieślnicze winny się tą sprawą zainteresować i wziąć jaknajliczniejszy udział w zebraniu.



TEATR MIEJSKI.
Występy Al. Węgierki w Teatrze Miejskim.
Dziś, w sobotę, o godz. 4-ej po poł. arcydzieło Al. Fredry „Damy i huzary” dla młodzieży szkolnej po cenach zniżonych.
Dziś i jutro o godz. 8.30 wiecz. przyjęta gorąco podczas wczorajszej premiery komedja Bernarda Shawa „Żołnierz i bohater”.

Dr. Rundsztajn AKUSZER-GINEKOLOG POMORSKA 7, Telefon 127-84

Dr. MED. M. TAUBENHAUS AKUSZER-GINEKOLOG Zgierska 11, Tel. 246.09

Dr. Med. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani

Dr. W. BALICKA SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu) Nr. tel. 194-03.

Dr. MED. S. Kantor Specj. chor. skórnych i wenerycznych PIOTRKOWSKA 90, Telefon 129-45.

Dr. med. H. LUBICZ Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych.

POTRZEBNA wykwalifikowana ekspedjentka do sklepu obuwia.

Pierwsze Prywatne Pogotowie Lekarskie Telefon: 12-333

czynne bez przerwy całą dobę. Szybka pomoc lekarska we wszystkich specjalnościach

Dr. med. Niewiażski Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych

Dr. HENRYKOWSKI Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych

DOKTOR H. Szumacher CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE

F. Kopciowska LEKARZ-DENTYSTA

Dr. J. Sołowiejczyk spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych.

DR. MED. Al. Kopciowski Gdańska 37, tel. 232-55

LECZNICA OMEGA GŁÓWNA 9, tel. 142-42

DR. MED. M. GLAZER CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE

Dr. NITECKI SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPICIOWYCH

Doktor TREPMAN specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczościowych

DR. MED. H. KRAUSKOPF AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE

Doktor REICHER POWRÓCIŁ SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294 przy przyst. tramw. pabjan.

Lecznica ze stałymi łóżkami DLA CHORYCH NA uszy, nos, gardło i dróg oddechowych

Dr. Wołkowyski spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych

PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.

ZAWADZKA 1 czynna od 9 rano do 9 wiecz.

Dr. GUSTAW KOHN specjalista akuszer-ginekolog

Dr. Klaczkowa POŁOZNICTWO I CHOROBY KOBIECE

DOKTOR Mikołaj Bornstein CHOROBY KOBIECE I AKUSZERKA

Dr. ROJTER chor. SKÓRY, WŁOSÓW I WENERYCZNE

Poradnia Wenerologiczna Piotrkowska 45, tel. 147-44

„Czystość” przyjmuje cyklizowanie, drutowanie, froterowanie

PIOTRKOWSKA 44, telefon 167-45.

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! Najnowsza, wesoła melodyjna komedia wiedeńska p. t. BOHATER MIMOWOLI

KINO TEATR ADRIA GŁÓWNA 1

Sensacja dla Pań! ZAKŁAD FRYZJERSKI Szwarc i Jabłoński

MONIUSZKI 2 tel. 128-86

Zawładam, iż zaangażował wybitne siły fachowe, między innymi pracuje obecnie p. EWARYST SZYMAŃSKI

— Oto i wszystko — zakończyła swój krótki życiorys Danusia.

Andrzej Zański Ich pierwsza miłość Powieść społeczna 14) W kieszeni palta Danuty Kresinińskiej, ekspedjentki, pracującej w magazynie bławatnym Jana Zarzysza, znajduje szefowa jej kawalek skradzionego materiału.

Uśmiechnął się do nich zgoła inny świat. Już nie pociągał je więcej spokój małowieszczańskiego domu, którego niejako symbolem był ojciec ze swymi niewyrobionymi manierami i brakiem wszelkiej fantazji.

— Dzięki panu najmocniej i postaram się, żeby nie zawieść położonego we mnie zaufania! A potem już w drzwiach posłała mu tak promienny i czarujący uśmiech, że stary kupiec stracił głowę do reszty.

(Dalszy ciąg jutro).

Pięściarze belgijscy rozgromieni Chmielewski najlepszym pięściarzem zawodów. — Znakomita forma Polusa i Czortka

(Relacja telefoniczna specjalnego wysłannika „Expressu”)

Poznań, 7 marca.

(St. K.). Nie znaleźliśmy Belgów zupełnie, bowiem pierwszy raz spotykamy się z nimi w ringu. Mimo to spodziewaliśmy się zwycięstwa naszej drużyny państwowej, która na specjalnym obozie w Poznaniu przeszła pod okiem trenera olimpijskiego Billy Smitha sumienne przeszkolenie.

Nasi chłopcy nie zawiedli i odnieśli piękne zwycięstwo, gromiąc miłych gości z Belgii w wysokim stosunku 13:3. Polacy górowali zdecydowanie nad przeciwnikami, chociaż w poszczególnych walkach nie było widać tak rażącej różnicy.

Chmielewski i Polus klasą dla siebie

Jedynie Chmielewski i Polus przewyższali swoich przeciwników o klasę, będąc najlepszymi zawodnikami naszej drużyny.

Chmielewski, który zabłysnął znowu pełnią swego wielkiego talentu stał się bohaterem wieczoru, demonstrując boks w najlepszym wydaniu. Jego przeciwnik de Schrywer nie jest wcale przereklamowany — musiał jednak uznać wyższości naszego znakomitego pięściarza, będącego dzisiaj u szczytu swej życiowej formy.

Obok Chmielewskiego jak już zaznaczyliśmy, najlepszym naszym zawodnikiem był Polus, który świetnie czuł się w wadze piórkowej.

Bardzo dobry był, mimo krótkiego pobytu na obozie treningowym Czortek, mający za przeciwnika najlepszego z Belgów Legranda. To też osiągnięty wynik remisowy może Czortek uważać za bardzo zaszczytny, aczkolwiek wynik ten był nieco „naciągnięty”.

Kajnar był też w dobrej formie, tak że tym razem posunięcie kapitana związkowego, wystawiającego tego zawodnika, mimo dość poważnych zastrzeżeń, okazało się szczęśliwe.

Niezły był Sobkowiak, walczący jednak z grypa. W trzeciej rundzie Sobkowiak opadł zupełnie z sił i był już nawet bliski wyliczenia.

Sipiński i Piłat zawodzą

Rażała natomiast niezwykle słaba forma Sipińskiego, który był jednak wyczerpany do pewnego stopnia robieniem wagi półśredniej (Sipiński jest lżejszy). Słaby był też Piłat, któremu zbyt szybki przeciwnik nie odpowiadał i Szymura.

Belgowie mimo tak wysokiego porażki zaprezentowali się wcale dobrze. Wszyscy oni są wspaniale rozwinięci fizycznie, dobrze walczą w zwarcu i niezwykle wytrzymali w ostatniej rundzie.

De Schrywer i Legrand najlepsi u Belgów

Na plan pierwszy obok przeciwnika Chmielewskiego — de Schrywera, rzeczywiście zawodnika świetnego, wybił się przeciwnik Czortka — Legrand. Na dobrym poziomie byli zawodnicy wagi muszej Degryse i półśredniej van Alphen Reszta średnia.

Spotkanie wywołało w Poznaniu olbrzymie zainteresowanie, ściągając na widowisko PWK przeszło 5 tysięcy widzów. Poraz pierwszy w Poznaniu hala

była wyprzedana do ostatniego miejsca, i już na godzinę przed zawodami nie można było się dostać do jej wnętrza.

Po przemówieniu powitalnym, wygłoszonym przez prezesa PZB dyr. Kuczyka nastąpiła przerwa, spowodowana konsternacją wśród organizatorów meczu, gdyż jak się okazało, z Belgów nikt nie miał ochoty odpowiedzieć na przemówienie prezesa PZB. Odegranie hymnu belgijskiego wywabiało organizatorów z kłopotu.

Problematyczne zwycięstwo Sobkowiaka

Waga musza: Degryse (B) — Sobkowiak. Belg znacznie wyższy od Sobkowiaka jest pięknie zbudowany i niezwykle szybki. W pierwszej rundzie Sobkowiak walcząc z pół dystansu ma przewagę i wygrywa tę rundę zdecydowanie na punkty. W drugiej Belg jest już równorzędny i walka prowadzona jest w szalonym tempie. Pod koniec rundy obaj są widocznie wyczerpani, przy czym Sobkowiak inkasuje parę ciosów. Trzecia runda ma przebieg dramatyczny. Belg chociaż walczy nieczysto, jest ciągle w defenzywie i atakując trafia Sobkowiaka kilkakrotnie lewym prostym. Sobkowiak krwawi i ledwo trzyma się na nogach, będąc wyczerpany też spowodu choroby. Przyznanie zwycięstwa Sobkowiakowi krzywdzi Belga, który na remis napewno zasłużył, kończąc walkę znacznie świeższy i mając widoczną przewagę w ostatniej rundzie.

Ładna walka Czortka

Waga kogucia: Legrand (B) — Czortek. Obaj zawodnicy do siebie podobni zarówno pod względem budowy jak i stylu

walki stoczyli jedno z najładniejszych spotkań wieczoru. Obaj szli na wymianę ciosów, to też dużo inkasowali. Pierwsza runda jest wyrównana. W drugiej obaj są już nieco wyczerpani i prą do zwarcia, walcząc w słabszym tempie. Pod koniec tej rundy Czortek otrzymuje kilka celnych prawych prostych. W trzeciej rundzie Belg jest świeższy i dopiero w końcowej fazie Czortek rusza do ataku. Wynik remisowy uważać należy za szczęśliwy dla Czortka, gdyż w sumie raczej Belg był nieco lepszy.

Łatwa robota Polusa

Waga piórkowa: Rogier (B) — Polus. Walka nieciekawa ze względu na przewagę Polusa, uwidaczniającą się przez wszystkie trzy starcia. Belg ani przez chwilę nie był groźny dla Polaka, który zaimponował swą formą, wykazując, że właściwą kategorią, w której powinien walczyć, jest jednak waga piórkowa.

Nadwaga Casstela

Waga lekka: van de Casstel (B) — Kajnar. Przed walką otrzymał już Kajnar walkower spowodu nadwagi przeciwnika. Spotkanie toczy się więc jako towarzyskie. Belg jest technicznie słaby i ustępuje pod tym względem znacznie niespodziewanie dobrze dysponowanemu Kajnarowi. Początkowo Kajnar oszczędza się, badając przeciwnika, później jednak przejmuje całkowicie inicjatywę w swe ręce i demonstruje bogaty repertuar ciosów. Pierwsze dwie rundy należą wyraźnie do Kajnara. Dopiero w trzeciej Belg — pięściarz o typie Banasiaka rusza do ataku, lecz mi-

mo to Kajnar teraz dostaje, nie potrafił on nadrobić straconego w pierwszych dwóch rundach terenu. Spotkanie wygrywa na punkty Kajnar

Remis Sipińskiego

Waga półśrednia: van Alphen (B) — Sipiński. W pierwszej rundzie Sipiński przeważa i rozstrzyga ją na swoją korzyść. W drugiej Belg odgryza się coraz częściej. Jest ona wyrównana. W trzeciej natomiast przeważa już van Alphen, rozstrzygając ją dla siebie i uzyskując dzięki temu remis w całej walce.

Pokazówka Chmielewskiego

Waga średnia: de Schrywer (B) — Chmielewski. Już ukazanie się obu pięściarzy wywołało niebывалы entuzjazm publiczności. Chmielewski rusza z miejsca do ataku i już na początku walki widać, że tym razem operuje on jednakowo dobrze zarówno lewą jak i prawą. Wychodzą mu pierwszorzędnie ciosy z obu rąk. Belg trafił jednak również Chmielewskiego dwa razy lewą, przy czym łodzianin poczuł dobrze te ciosy. Pod koniec rundy Belg trafiony prawym sierpem jest zamroczony i idzie w swój róg, tak jakby się chciał dać wyliczyć. Sędzia ringowy p. Bielewicz stoi niezdecydowany, nie wiedząc co robić, ale gong wybawia go z kłopotliwej sytuacji, ratując Belga. Druga runda, odbywająca się przy niezwykle napięciu na widowni, ma przebieg niezwykle zażarty. Chmielewski wyczerkuje na atak Belga i świetnie kontruje. Belg jednak wszystko wytrzymuje, odgryzając się też. W momencie, gdy zdawało się, że idzie on już na deski, zaczyna on walkę w zwarcu, obrabiając żołądek Chmielewskiego. Chmielewski góruje jednak zdecydowanie. W trzeciej Belg mimo, że już ledwo trzyma się na nogach, przetrzymuje jednak do końca walki. Chmielewski wśród okrzyków całej publiczności, zachwyconej jego walką, bije jak w bęben. Ta najbardziej emocjonująca walka kończy się oczywiście zwycięstwem Chmielewskiego na punkty.

Słaba walka Szymury

Waga półciężka: Souits (B) — Szymura. Najmniej ciekawa walka meczu. Pierwsze dwie rundy są zupełnie nieinteresujące, przy czym nie widać przewagi któregoś z pięściarzy. Dopiero w trzeciej rundzie Szymura rozkręca się nieco i idzie do ataku. Dzięki tej rundzie zapewnił on też sobie zasłużoną zwycięstwo na punkty.

Dramat Piłata

Waga ciężka: Robbe (B) — Piłat. Walka ta miała przebieg sensacyjny. Belg jest zbyt szybki, przez co jego sposób walki nie odpowiada Piłatowi. W pierwszej rundzie na Polak przewagę. W drugiej Piłat nadziewa się niespodziewanie na lewy sierp Belga i ląduje na deskach do szczęścia. Podnosi się jednak i walczy dalej. W trzeciej Piłat atakuje i dzięki temu wyrównuje szanse, uzyskując zasłużony wynik remisowy.

Sędzią ringowym spotkania był Polak p. Bielewicz. Punktowali: Perlic (Niemcy), Dutre (B) i Suszczyński (P).

Wieczornica Makabi

W dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Al. Kościuszki 21 wieczornica dla członków i sprowadzonych gości. Orkiestra pod dyktando L. Kantora przygrywać będzie do tańca. Liczne konkursy, zapewniają beztróską zabawę. Początek o godz. 21.30.

Dziewięć głosów o meczu

Kierownicy i pięściarze wypowiadają swe zdania

Po zawodach nasz specjalny wysłannik rozmawiał z głównymi aktorami widowiska poznańskiego.

Trener olimpijski PZB. Billy Smith jest zadowolony z postawy naszych pięściarzy. Chłopcy pracowali uczciwie na obozie to też wyniki nie dały na siebie długo czekać. Najlepszym obecnie pięściarzem Polski jest bezsprzecznie Chmielewski, którego forma wykazana we wczorajszym spotkaniu pozwala stawiać jaknajlepsze nadzieje na olimpiadę berlińską. Bardzo dobrze wypadli Czortek i Polus. Nieco słabszą walkę Sobkowiaka usprawiedliwia trener Smith grypa, a walkę Sipińskiego faktem, że musiał on robić wagę i nadmiernie się odżywiać, by uzyskać limit. Z pięściarzy belgijskich najlepiej podobali się Smithowi przeciwnicy Chmielewskiego i Czortka, przy czym zdaniem trenera Belgowie wypadli zupełnie dobrze.

Kpt. związkowy Bielewicz pełniący funkcję sędziego ringowego uważa Belgów za wcale dobrych pięściarzy stwierdzając, że w poszczególnych walkach za wyjątkiem spotkań Chmielewskiego i Polusa nie było tak rażącej różnicy klasy jak to wynikałoby z ogólnego wyniku meczu. Znakomicie spisał się Chmielewski, który stoczył najlepszą walkę jaką widział kapitan związkowy. U Belgów doskonalą był przeciwnik Czortka.

Trener Warty Szydło twierdzi, że Polacy dowiedli tym meczem, że stanowią czołową klasę europejską i dziwnym doprawdy się wydaje, że dotychczas nie odegrali poważniejszej roli w

mistrzostwach Europy. Za najlepszych w drużynie polskiej uważa on Chmielewskiego, Czortka i Polusa.

Z Chmielewskim rozmawialiśmy bezpośrednio po zejściu jego z ringu. Z walki i zwycięstwa jest on oczywiście zadowolony. Okazało się, że przeciwnik jest doprawdy dobry, przy czym kilka ciosów otrzymanych w pierwszej rundzie poczuł łodzianin bardzo dobrze. Chmielewski narzeka na nogę, na której nie był tak pewny, jak powinien, pozatem czuje się bardzo dobrze.

Czortek jest bardzo zadowolony z wyniku remisowego, bowiem miał za przeciwnika najlepszego pięściarza drużyny belgijskiej. W trzeciej rundzie mówi Czortek było bardzo ciężko.

Sobkowiak myślał w trzeciej rundzie, że walki nie przetrzyma. Wogóle nie był on tym razem dysponowany, ale mówi, że winna temu grypa, której się jeszcze nie pozbył.

Sipiński przypisuje swą słabą formę konieczności robienia wagi. Obecnie ma on znów kategorię lekką.

Polus jest ze swej walki niezwykle zadowolony i stwierdza, że obecnie będzie znów startował w tej kategorii, w której zresztą widzi dla siebie znacznie większe możliwości niż w wadze lekkiej.

Trener drużyny belgijskiej Dutre zachwycony jest klasą boksu polskiego. Porażkę z tak dobrą drużyną nie uważa on bynajmniej za ujmę dla boksu belgijskiego. Chmielewskiego uważa on za jednego z najlepszych pięściarzy Europy.

Kupon Nr. 4

dający prawo uczestniczenia w konkursie sportowym „Expressu”

Kupon ten należy przechować i wraz z kuponem głównym przesłać do redakcji „Expressu”.

Minjatury

Coś dla smutnych

W pokoju dziecinnym wielki hałas.
— Dzieci, uspokójcie się! — radzi matka.
Dlaczego nie możecie się pogodzić?
— Właśnie pogodziliśmy się: — ja chcę dostać to największe laliko i Stefuś też...

Kasjerka w pewnym banku była śliczna panna Stefcia. Pewnego razu panna Stefcia zwraca się do swego kolegi:

— Niech pan powie prawdę... Czy ja bardzo zbrzydłam ostatnio?

Kolega spojrział na nią zdziwiony:
— Co też pani mówi?... Dlaczego to pani wpadło na myśl?!

— Bo... bo... mężczyźni sprawdzają teraz pieniądze, gdy im wydają, a dawniej tego nie robili...

Pewien bankier siedział przy stole obok damy, która zamęczała go pytaniami na temat najkorzystniejszych akcji. Bankier — człowiek dobrze wychowany — odpowiadał grzecznie na wszystkie pytania, lecz w końcu stracił cierpliwość...

— A co pan myśli o akcjach „Bryndzy i Plaży”?... — zapytała w pewnej chwili dama. — Pójdą w górę, czy spadną?...

— Napewno, proszę pani — odparł bankier — albo spadną, albo pójdą w górę, bo, o ile mi wiadomo, cofać się ani iść naprzód nie mogą!

Mayer wylechał na kilka dni z domu. Gdy wrócił, dowiedział się, że w nocy do mieszkania jego zakradli się złodzieje.

— No, i cóż zrobiła? — zwraca się Mayer do żony.

— Wzięłam twój rewolwer — odpowiada żona — i zaczęłam strzelać...

— I co z tego wyszło?... Trafiaś?

— Tak...

— I złapali go?...

— Nie...

— Dlaczego?!

— Bo ten drugi go zabrał...

— Jaki drugi?!

— Ten, do którego celowałam!

Po burzliwej scenie pani Barbara zwraca się do męża:

— Feluchna, gdzie jest mój nowy fiakon kryształowy?...

— Jaki?... Nie pamiętasz?... Przecież dałaś mi nim w łeb i rozbił się na miazgę!

— Doprawdy?!... No, powiedz sam, ile ty mnie pieniędzy kosztujesz!...

Codzienna nowelka „Exoressu”

Spotkanie w kinie

Gdy weszła do kina, było już ciemno. Zajęła miejsce, które jej wskazał jeden z bileterów.

Po paru chwilach spostrzegła, że obok siedzi jakiś mężczyzna. W ciemnościach nie mogła nawet rozróżnić jego rysów twarzy. Zresztą, cóż on ją obchodził?

Była bardzo zdenerwowana. Poszła do kina, by zapomnieć o swych troskach.

Ale film nie zainteresował ją zbyt nio.

Sąsiad również widocznie nie był zachwycony obrazem, gdyż, zamiast na ekran, spoglądał na nią.

— Nudny film, prawda? — odezwał się w pewnej chwili.

Nie odpowiedziała mu.

Nie wszczyła nigdy rozmów z nieznanymi mężczyznami.

Po kilkunastu minutach sąsiad przypuścił drugi szturm.

— Możebyśmy wyszli? — rzekł do niej. — Wyszukamy jakiś ciekawszy film.

Agnieszka demonstracyjnie odwróciła głowę.

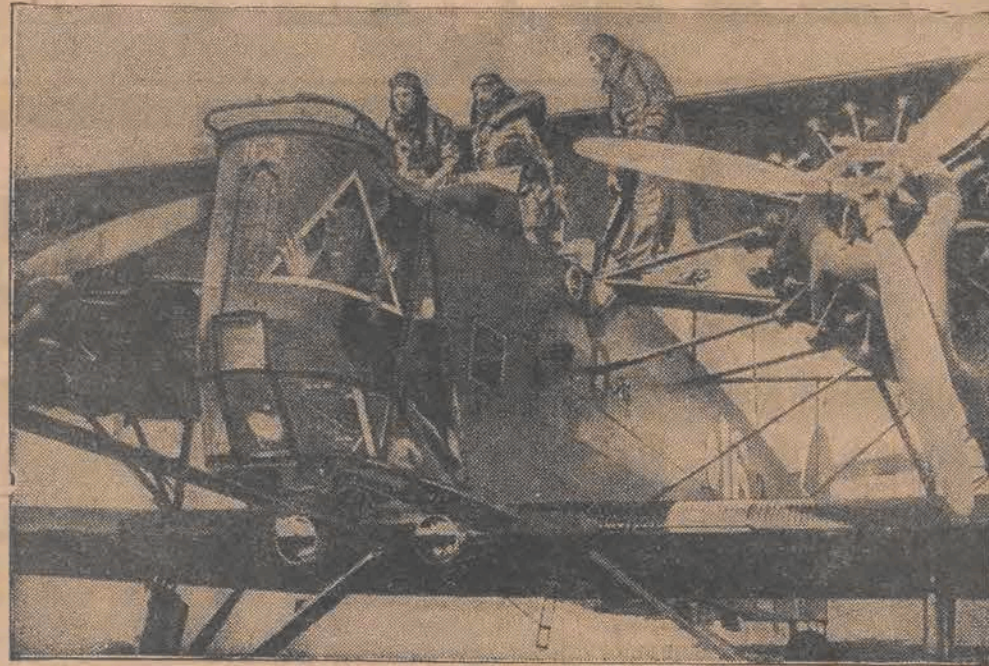
Nieznamy więcej się już nie odzywał.

Ale gdy po skończonym seansie opuściła kino, podszedł do niej na ulicy.

Przy świetle lamp elektrycznych dostrzegła, że ma bardzo interesującą powierzchowność. Nie był już zbyt młody. Liczył pewnością przeszło czterdzieści.

— Czy pozwoli pani sobie towarzy-

Zwycięski samolot bombardowy



24 wojenne samoloty amerykańskie odbyły wielki rejd pomiędzy Texasem a kanałem panamskim. Na zdjęciu widzimy zwycięski bombardowiec, sterowany przez komendanta floty powietrznej Houghtona.

Ekspedycja francuska do Grenlandji



Trzej młodzi przyrodnicy francuscy Perez, Victor i Gessain postanowili odbyć podróż naukową na nartach po całej Grenlandji.

Parlament japoński



W związku z zaburzeniami w Tokio uwaga całego świata skupiła się na Japonji. W związku z tem zamieszczamy fotografię przedstawiającą fragment posiedzenia parlamentu tokijskiego. Na zdjęciu jest widoczny b. premier Okada, w momencie odczytywania dekretu rządowego rozwiązującego parlament i rozpisującego nowe wybory.

Wiosenna moda



Model paryski wiosennego kapelusza o kształcie przypominającym czapki marynarskie.

— Mam tylko matkę starszuskę, którą muszę utrzymywać. Straciłam dziś posadę. Nie wiem, co teraz począć.

— Zredukowano pania?

— Tak — szepnęła. — Przedsiębiorstwo, w którym pracowałam, bardzo dobrze prosperuje. W ostatnich miesiącach nawet przyjęto kilku nowych pracowników. A mnie wyrzuciono.

— Dlaczego? — zdziwił się.

— Dlatego, że kategorycznie odrzuciłam propozycję jednego z kierowników firmy. Napastował mnie od pierwszej chwili, gdy rozpoczęłam pracę.

To ohydny człowiek. Gdyby pan wiedział, ile przez niego cierpiałam... Ale nie uległam mu. Jestem uczciwa dziewczyna. Wolałam stracić posadę, niż zostać jego kochanką. Od wielu miesięcy już mi groził redukcją. I wreszcie dziś wyrzucił mnie na bruk. Podobno znalazł już inną na moje miejsce.

Jest to dziewczyna, pozbawiona wszelkich skrupułów moralnych.

— To doprawdy okropne. A dlaczego pani nie doniosła o tem wszystkim jego zwierzchnikom?

— Zwierzchnikom? — powtórzyła z goryczą. — On nie ma żadnych zwierzchników. Najwyżej mogłabym zwrócić się do właściciela firmy. Ale on większą część roku spędza zagranicą. Nie znam go nawet i nigdy go nie widziałam. Początkowo zamierzałam napisać do niego. Ale koleżanki mi odradziły. Powiedziały mi, że szef ufa temu lotrowi i nigdy nie zmienia jego decyzji.

— Jak się nazywa to przedsiębiorstwo, w którym pani pracowała?

— Fabryka pasty do obuwia „Simona”. Właściwie nie powinnam była panu podać nazwy firmy. Przecież pa-

na zupełnie nie znam. Ale uważam, że nie muszę się z nimi liczyć, gdy w tak haniebnym sposobie ze mną postąpili.

— I co pani teraz zamierza zrobić?

— Nie wiem. Doprawdy nie wiem. O siódmej wyszłam z bura. Nie miałam odwagi wrócić do matki. Biedna od paru tygodni już przeczuwała nieszczęście. Poszłam do kina, no i spotkałam pana — uśmiechnęła się smutnie.

— Przystańmy poruszać te bolesne tematy — odezwał się. — Jakoś pani sobie da radę. Nie należy tracić wiary we własne siły. Pani jest młoda, przystojna i pewnością zdolna i pracowita.

Agnieszka spojrzała na zegarek.

— Już późno — szepnęła. — Muszę wrócić do domu.

— Niech pan jeszcze zostanie. Choć kilkanaście minut.

— Nie mogę. Doprawdy, nie mogę.

— W takim razie musi mi pani przyrzec, że jutro znów panią zobaczę.

Agnieszka przez parę chwil spoglądała mu w oczy.

— Przecież ja pana zupełnie nie znam — szepnęła.

— Pozwoli pani wobec tego, że się przedstawię...

— — — — —

Agnieszka podniosła się z kanapy. Była sama, w wytwornie urządzonej mieszkaniu.

Przypomniała sobie to niezwykle spotkanie w kinie i zacisną kawiarenkę.

Dziesięć lat minęło od tego czasu... Od dziewięciu lat jest żona Konrada Metzka, właściciela fabryki „Simona”.

To on właśnie był tym mężczyzną, z którym wówczas zawarła znajomość.

Dol.